Nr. 24. Poznań, sobota, 16 czerwca 1923. Rocznik 4.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Szanownych Członków naszych prosimy przy zamknięciach obrachunków rocznych i ustawianiu bilansu pamiętać o Związku naszym i celach jego.

Z epoki cechów introligatorskich.

(I. Uczeń.)

Dziś cieszy się uczeń niezwykłą pieczą mistrza swego, która mu daje sposobność przy dogodnych i wygodnych warunkach okres nauki przetrwać i ukończyć, by jako pomocnik zapracować na utrzymanie swoje, jak niemniej do odłożenia grosza na urządzenie własnego ogniska. Pozatem państwo otacza w naszych czasach terminatora troskliwą opieką; w ustawach i rozporządzeniach określiło dokładnie obowiązki i prawa. Inaczej było dawniej, kiedy to uczeń swawoli swego mistrza oddany był, jak niemniej dokuczliwemu obchodzeniu ze strony pomocników bezsilnie poddanym bywał. Już obowiązki przyjęcia były takie, że najzdolniejszy chłopak często nigdzie jako uczeń przyjętym być nie mógł.

Przedstawmy sobie takie nakazy, które nie od poszczególnego mistrza, lecz od całego rzemiosła dyktowane były. Działo się to jedynie dla podniesienia poziomu introligatorstwa. Miejscem uchwał, obchodów i uroczystości fachowych była izba cechmistrzów. Była ona zazwyczaj wielka i obszerna i przez małą ilość okien z małemi szybami tylko niedostatecznie oświetlona. W środku pokoju stoi długi stół, na którym znajduje się „lada“, skrzynia artystycznie rzeźbiona i obita. Obok niej po dwuch stronach pali się kilka świec. Za „skrzynią“ siedzi „wyższy mistrz“. Po jego stronach siadają mistrzowie i wdowy mistrzów, dalej przy końcach stołu siedzą pomocnicy, natomiast uczniowie skromnie za siedzącemi ustawić się musieli. Panuje cisza i powaga, uroczystość się rozpoczęła, „skrzynię“ otwiera się. Do izby wstępują rodzice lub chrzestni, lub też dwóch świadków i przedstawiają zgromadzonym chłopca do przyjęcia, pokazając go wszystkim. Po takiem „przedstawieniu“ chłopak opuszcza izbę i mistrz cechu rozpoczyna: „Z pozdrowieniem, uczciwi mistrzowie, jesteście wszyscy świadomi, że N. N. rzemiosła wyuczyć się pragnie i zachowywać się chce, jak to na uczciwego chłopaka przystoi; wiedział by kto coś ujemnego o nim, to niech mówi teraz a następnie milczy“. W ten sposób zapytuje się każdego mistrza trzykrotnie, czwarty raz zaś wezwanie dotyczy całego zespołu zebranych. Jeżeli nie było sprzeciwu, wówczas wprowadzono chłopaka, który przedkładał metrykę urodzenia, poczem znów ustąpił. Rodzice lub świadkowie poświadczyć musieli, iż chłopak ślubnie się urodził. Metrykę przeczytano i zbadano, w następstwie czego znów czterykrotne zawezwanie do zebranych, ażeby się oświadczyli. Gdy się chłopak o rezultacie dowiedział, stawiono trzecie pytanie, dotyczące urodzenia. Dzieci nieuczciwych ludzi nie wolno było przyjąć, jako takich uważano: żebraków, muzyków, trębaczy, flecistów, aktorów, krzykaczy rynkowych, wyrywaczy zębów, katów, hycli, grabarzy, kościelnych, owczarzy, stróżów, nosicieli paczek, celników, służących miast i panów, leśniczych, młynarzy i innych jeszcze. Dalsze pytania dotyczyły pochodzenia, państwowości, czy rodzice obywatelami miasta i podobnych pytań więcej. Takich pytań stawiano 12. Ostatnia dotyczyła czasu próbnego, który mógł trwać od 2—4 tygodni. Ma chłopak potem po ukończeniu czasu na próbę zamiłowanie do rzemiosła, czy chce lata nauki przetrwać, a nie uciekać, się uczciwie, pilnie i wiernie prowadzić, musi to wszystkim obecnym słowami i uściskiem dłoni przyrzec; uważa się od tej chwili jako członek cechu. Jako taki płacił 6 groszy jako wkupienie, 6 groszy na wydatki i talar do skrzyni. Przed zakończeniem uroczystości musiał się chłopak ze swoim mistrzem oddalić, a obecni omawiali obchodzenie się mistrza z uczniem itd. Nie nastąpił sprzeciw, wtenczas dopiero uczeń mistrzowi oddany został.

Uczeń znajdował się w stosunku do zapłacenia nauki 3—6 lat w terminie. Mistrzowi było wolno tylko jednego ucznia posiadać, dopiero po 2 lub 3 latach mógł nowego przyjąć. Uczeń mieszkał u mistrza i podlegał jego przepisom wychowawczym, zazwyczaj ostrym. Mistrz zaś starał się o używienie go, ubranie i bieliznę. Trwała już dzienna praca pomocnika od godziny 4 z rana do godziny 8 wieczorem w porze letniej, a od 5 do 9 zimą, to praca ucznia nie była krótszą. Opuszczenie domu było dozwolone tyl-

ko za zezwoleniem lub na rozkaz mistrza. Łóżko uczeń przynosił z sobą, a po ukończeniu nauki mistrzowi swemu pozostawić musiał. Podczas obiadów uczeń dopiero wtenczas do miski mógł sięgnąć, gdy to już familja mistrza i pomocnicy uczynili. Gdy więc majstrowa nie była szczodrą, chłopak często nienajedzony od stołu wstawał. Do obowiązku ucznia również należało uprzątanie i oczyszczanie warsztatu, załatwianie sprawunków, noszenie wody, rąbanie drzewa, kolebanie dzieci i więcej tympodobnych zajęć domowych.

Z biegiem czasu wreszcie nastał czas wybawienia, wyzwolenia się z pod ostrego panowania mistrza, kłótliwej majstrowej i pysznych pomocników. Czas nauki jest ukończony, prosi więc mistrza, by wniósł do zarządu cechu rzemiosła o jego wyzwolenie. Tak jak przy wstąpieniu w naukę, tak i również teraz schodzi się całe rzemiosło. Młodszy mistrz zaprasza mistrzów i wdowy po mistrzach do izby cechowej w domu wyższego mistrza. Pomocnicy natomiast gromadzą się w gospodzie, skąd w uroczystem pochodzie, na którego czele kroczą starsi pomocnicy, ciągną do izby cechu. Gdy wszyscy miejsca zajęli, zapala się świece i skrzynię otwiera, przystępuje uczeń, kandydat na pomocnika ze swoim mistrzem przed skrzynię. Dwuch pomocników daje się uczniowi jako świadków uroczystości. Teraz daje mistrz ucznia sprawozdanie z odbytej nauki, w którem wyszczególnia, iż chłopak pożądaną ilość lat w terminie był, rzetelnie i uczciwie czas ten przetrwał, teraz się rzemiosłu przedstawia i o przyjęcie prosi. Następują zwykłe zapytania u mistrzów i pomocników. Jeżeli nie było sprzeciwu, musiał wyzwoleniec przyrzec, że będzie uczciwym, rzetelnym pomocnikiem i wszystkie młodociane głupstwa potępia. Następnie cechmistrz „mocą rzemiosła" wyzwala go z terminu nauki. Wyzwoleniec otrzyma z „skrzyni" swoją metrykę urodzenia jako i złożoną kaucję i świadectwo nauki, będzie w książce zapisany i ponosi koszta.

Po tej uroczystości odbył się obiad, w którym wszyscy obecni udział brali, a którego koszta „młody pomocnik" pokryć musiał. Od tego czasu również otrzymuje on do każdego obiadu piwo, mistrz daje mu co 14 dni „grosz kąpielowy" i połowę zarobku jego, gdyż jest on dopiero t. zw. „półpomocnikiem". W specjalnej uroczystości musi on wpierw w rzędy „uczciwych pomocników" przyjętym zostać, a to stało się po przepisanych, ostrych obyczajach, gdzie nastąpiły szczegółowe i dokładne egzamina nad wykonaniem książki. Nie we wszystkich miejscowościach, w których istnieli introligatorzy, egzamina te odbywać się mogły. Było ich na terenie dawnych Niemiec, Austrji i Polski tylko 16, między któremi się także Poznań znajdował. „Półpomocnik" musiał się do jednego z tych miast udać. Egzamina i wogóle posiedzenia, odbywały się od wczesnego rana, skąd nazwa „mowy poranne", gdyż popołudniu były budy na rynkach otwarte i mistrzowie i pomocnicy zakupami zajęci byli. Przebieg egzaminu był mniejwięcej następujący: Pomocnicy byli albo przy zwykłej „mowie porannej" lub zostali od starszego pomocnika przez półpomocnika specjalnie zwołani. Z powagą uroczystą zasiedli w wielkiej izbie gospody przy długiem stole, pomocnicy. Na stole zaś ich „skrzynia", którą otwiera się z chwilą rozpoczęcia uroczystości. Starszy pomocnik wita obecnych słowami: Z pozdrowieniem panie ojcze, panowie radni i wy sztukę lubiący pomocnicy! Wam się dziękuje, żeście przybyli za pozwoleństwem pana ojca i na wezwanie młodego pomocnika. Panuje wielka cisza, gdyż przy „otwartej skrzyni" nikomu niepowołanemu mówić nie wolno, dlatego zaznacza starszy pomocnik, że o ile ten lub ów ma jakiż żal, niech wstanie i prośbę swoją w porządny sposób wynurzy. Przy otwartej skrzyni nie wolno było żadnemu pomocnikowi „broni lub noża" przy sobie posiadać, co często kontrolował „ojciec gospody". Dalej były zakazane przy otwartej skrzyni: klątwa, przysięga, bluźnierstwo, kłamstwo, wyzwiska, kłótnia, wyśmiewanie, położenie jednego palca na stół, a skąd zaś całą rękę i więcej takich rzeczy. Za każde przewinienie była osobna kara pieniężna. Starszy pomocnik również daje wyraz swego sumienia, że nazywa się N. N., pochodzi z N. i w X. egzaminowanym i „pełnopomocnikiem" się stał, wymienia swoich dwuch świadków i że nie posiada przy sobie ni broni, ni noża. Przedstawia teraz „półpomocnika" i pyta go, czy się chce poddać egzaminowi, czy chce wystać to, co inni pomocnicy wystali i czy towarzystwu za ich fatygę chce coś dać i ile? Półpomocnik odpowiada przez „tak" i uścisk dłoni. Następnie ubierają go pomocnicy, wsadzają kolorowy papierowy kapelusz na głowę, obwiązują korpus i nogi papierowymi odpadkami i obmiatają potem miotłą, jak gdyby był „kawałem zakurzonego drzewa". Na talerzu podaje się chleb i sól, wszyscy sięgają i biorą, tylko nie „półpomocnik". Pytany o powód musi odpowiedzieć, że nie został jeszcze egzaminowany. — Jeden z pomocników ubiera się za „golibrodę", inny przychodzi i melduje, że przyszedł jakiś lepszy pan, który chce być obsłużony. Jest nim półpomocnik, podaje mu się krzesło, by raczył spocząć, a gdy to uczynić chce, krzesło usuwano, by upadł. To czyni się kilka razy, a potem każe mu się siadać, „golibroda" drewnianym nożem goli i pudruje mąką lub jakim proszkiem. — Inny pomocnik przynosi kawał drzewa, który książkę ma przedstawiać i mówi: że chce tę książkę dać oprawić i jak długo to potrwa? „Półpomocnik" siada do nóg „starszego pomocnika" na niski stołek i opowiada: To można zrobić i potrwa 2 godziny. Teraz opisuje w dokładny sposób, choć niezgrabnie, jak książkę tę oprawia. Podczas wykładu swego będzie często od „starszego pomocnika" pytaniami przerywany, które go mylą. Da się od kogoś w błąd wprowadzić lub niewyraźnie tłomaczy, to biją go pomocnicy kopystkami drewnianymi, którą każdy ma, po palcach. Niespodzianie weźmie też ten lub ów kawał drzewa i wyrzuca oknem na ulicę. Uczeń leci i przynosi z powrotem. W międzyczasie pomocnicy ustawiają się przy drzwiach w dwa rzędy, „półpomocnik" wchodząc, dostaje od każdego uderzenie kopystką. Gdy powtórnie usiadł pyta go „starszy pomocnik" skąd? — Odpowiedź: Od roboty. — Pytanie: Od jakiej roboty? Teraz musi dokładnie odtąd skąd przestał mówić, opowiadać, w przeciwnym razie dostaje kopystką po palcach. Jest z opisem wcześnie koniec, kładzie kawał drzewa na stół, poczem znów odbierał uderzenia. Następuje szereg pytań jak n. p.: które są najlepsze głoski we wszystkich książkach? — czarne! — Co jest niesprawiedliwie a jednak nie grzechem? — Lewą rękawiczkę na prawą rękę wciągnąć! — Gdzie się uderza pierwszy sztyfcik? — Na głowę! — Ile sztyfcików potrzeba do dobrze okutej książki? — Żadnego. — Dlaczego wsadza się na wieżę kościoła koguta? — Bo, gdyby to była kura, zniesione jaja spadłyby, a introligatorzy przez to małoby białka do swej pracy otrzymali! — i inne takie pytania.

Jeden z pomocników przynosi deskę, na której całe abecadło pomieszane popisane jest i powiada: że „półpomocnik" całą książkę popsuł, i ażeby lepiej

kolosjonował! Półpomocnik teraz w szybkim tempie alfabet porządkowo wymazać musi, przyczem znów kopystka w biegu. Takich rzeczy działo się jeszcze więcej. Podczas całego egzaminowania pomocnicy piją piwo, które zafundował „półpomocnik“. Jednakowoż wstrzemięźliwość w piciu była przepisana. Pozatem oddać musiał do skrzyni 4 grosze. W końcu otrzymał „nowy pomocnik“ dokładną wiedzę tajnych znaków i mów, obyczaje i tytułowania, a dalej swoje „papiery“, tak że odtąd równał się „poczciwemu“ pomocnikowi i na „wędrówkę“ udać się mógł. (C. d. n.)

Z chwili bieżącej

Obecne stawki celne na papier:

	Podstawowe za 100 kg.	Obecny mnożnik		Czyli kosztuje obecnie cło za 100 kg.
Papier gazetowy rotacyjny	15.—	500	Mnożniki ulgowe	7.500.—
Papier gazetowy w arkuszach	20.—	500		10.000.—
Papier dziełowy, drzewny, satynowany ale niesklejony	30.—	1.200		36.000.—
Papier klejony, drzewny, kajetowy czyli koncept	30.—	1.200		36,000.—
Papier piśmienny bezdrzewny	45.—	6.000	do 7.5. mnożniki te wynosiły 4000	270.000.—
Papier z wodnemi znakami	70.—	6.000		420.000.—

Podwyższenie cła na papier. Dzięki staraniom fabryk krajowych podwyższone zostało w sobotę, dn. 9. bm. ponownie cło na papier zagraniczny i to w ten sposób, że dotychczasowe mnożniki „ulgowe“ zostaną zniesione, tak że nowe cło za papier liczone będzie mnożnikiem 9000. Dokładny rezultat podamy, jak tylko zostanie ogłoszony w „Monitorze“.

Wahanie się cen papieru — w górę! Przez chwilę zdawało się, że następuje zniżka cen za papier, a przynajmniej pewna stabilizacja. Stagnacja w fabrykach krajowych sprawiła, że obniżono ceny, także w ubiegłym tygodniu można było otrzymać papier gazetowy rotacyjny po 3200 marek za kilogram loko Poznań. Tem samem mógł papier krajowy zacząć konkurować z papierem niemieckim. Trwało to jednak krótko, bo już od soboty ubiegłej podniesiono cenę za papier powyższy na 3600 marek, a od wtorku bieżącego tygodnia na 3940 marek! Jak widać z tego, zastosowały fabryki krajowe po przeforsowaniu nowych, wysokich ceł, tempo ekspresowe w ponownem podwyższaniu cen za papier do wysokości zawrotnej. Cała ta taktyka mówi sama za siebie i obyłaby się bez żadnych komentarzy, czy jednak zyska na tem ogół, to rzecz inna. Wydawcy poznańscy bowiem uczynili wszystko, ażeby uprzystępnić przedpłatę gazet, obniżając ją ostatnio o 10 proc., czy jednak wobec zachłannych apetytów papierników krajowych będą mogli nadal zniżkę tę utrzymać, to wątpliwe.

Przyznanie mistrzowstwa. Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, jak się dowiadujemy, rozpatrzywszy złożone tejże personalja p. Józefa Chmielewskiego, drukarza zamieszkałego w Czersku (Pomorze), przyznała mu mistrzowstwo z prawem kształcenia uczni w zawodzie drukarskim. Starosta powiatu chojnickiego na podstawie przepisów przejściowych z dnia 26. 7. 1897 r. i 30. 5. 1908 r. nominację podaną przez Izbę Rzemieślniczą p. Józefowi Chmielewskiemu potwierdził z wydaniem odpowiedniego świadectwa. — Szczęść Boże!

Zakłady reprodukacyjen „Akropol“, Sp. z o. o., Kraków. Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy, która jak się dowiadujemy, otwiera zakład wykonujący reprodukcje światłodrukowe, w niczem nie ustępujące zagranicznym, przezco olbrzymie kapitały, które dotychczas wędrowały za granicę do Niemiec lub Czech, zatrzymają się w kraju. Zakład światłodrukowy niewątpliwie stanie się poważną placówką rozwijającego się w Polsce artystycznego polskiego przemysłu graficznego. Zakład posiada dwie olbrzymie pospieszne tłocznie (prasy) światłodrukowe, zezwalające na drukowanie arkuszy największego formatu. Nowopowstała firma jest już czynną, wykonała cały szereg zamówień dla letnisk; firma przygotowuje uroczyste otwarcie zakładu. Nowej placówce graficznej, której potrzebę przemysł graficzny w Polsce odczuwa, życzymy powodzenia. Szczęść Boże!

Lejarnia czcionek Stempel A. G. we Frankfurcie nad Menem wydaje akcjonarjuszom 200 proc. dywidendy za rok ubiegły. Roku poprzedzającego firma wydzieliła 25 proc. dywidendy.

Dalsze dzieje konferencji dziennikarskiej w Warszawie. „Przegląd Wieczorny“ podaje: Żądania dziennikarskie, postawione na ogólnym (? — red.) zjeździe dziennikarzy, zwołanym z inicjatywy byłego prezesa rady ministrów jenerała Sikorskiego, zostaną załatwione w czasie najbliższym. Referat w tej sprawie przydzielony został referentowi prezydjum rady ministrów dr. Felkelowi, ogólne kierownictwo zaś tych spraw przydzielono wiceministrowi Studzińskiemu.

Zatarg ekonomiczny w przemyśle drukarskim na Litwie. Na Litwie, szczególnie w Kownie, powstał zatarg ekonomiczny. Związek pracowników drukarskich (Lituvos Spandos Darbininku Profesines Sajungos Valdyba) w Kownie (Kaunas, Keistucio gatoe 40) zażądał 25 proc. zwyżki myta. Ruch zarobkowy litewskich pracowników drukarskich mało ma szans powodzenia i to z powodu konkurencji licznie napływających z Niemiec pracowników drukarskich, bezrobotnych wskutek trudnego położenia niemieckiego przemysłu drukarskiego, poszukujących pracy gdziekolwiekbądź za granicą.

Z przemysłu drukarskiego w Czechosłowacji. Zakłady graficzne „Melantrich“, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością czechosłowackich kalek wojennych z siedzibą w Bernie Morawskiem popadła w niewypłacalność. Celem uchylenia kompletnego bankructwa i likwidacji zakładów graficznych firma „Melantrich“ układa się z wierzycielami.

Z przemysłu drukarskiego w Węgrzech. Z dniem 19 maja nastąpiła zwyżka myt, poprzedzona układami związku właścicieli zakładów graficznych z związkiem pracowników drukarskich. Zwyżkę ustanowiono jak następuje: 28,45 proc . dla pracowników wykwalifikowanych, 28,62 dla sił pomocniczych 28,54 proc. dla pracownic drukarskich (mowa o nakładaczkach gazetowych, które po dwuletnim terminie nauki zyskały tytuł „pracownic drukarskich“ i nie bywają zaliczane do sił pomocniczych). Minimum płacy wynosi w stolicy dla pracownika fachowego

15352, maximum 18 524 koron; dla pracownika pomocniczego 9899 koron minimum, 11456 koron maximum; dla pracownic drukarskich 9 189 koron minimum, 10 285 koron maximum tygodniowo. Na prowincji myta są o 10 proc. niższe. Pracownikom litograficznym i kamieniodrukarzom podwyższono myta o 31 proc., introligatorom zaś przyznano te same myta, co drukarzom.

Związek pracowników drukarskich uskarża się na projekt ustawy złożony w sejmie węgierskim, dotyczący stowarzyszeń i praw koalicyjnych. Projekt rzeczonej ustawy ogranicza swobodę urządzania strajku względnie lokautu; udzielanie zapomóg dla strajkujących uzależnia się od kontroli rządowej; zakazuje wskazywania pracy przez organizacje zawodowe; statut organizacji musi zostać ministrowi przedłożony celem zatwierdzenia; członkiem organizacji zawodowej można zostać z skończonym 18 rokiem życia, posiadając węgierską przynależność państwową; w razie, gdyby organizacja zawodowa miała więcej wydatków aniżeli dochodu, musi zgłosić upadłość majątkową; zarząd organizacji zobowiązany podawać policji nazwiska członków i wszelkie zachodzące zmiany; członkom organizacji służy prawo przeciwko uchwałom wydziału lub wolne zgromadzenia wnieść zażalenie o zniesienie uchwały do ministerstwa.

Z Przemysłu graficznego w Niemczech. Następujące firmy, produkujące czcionki i ozdoby graficzne połączyły się: „Schriftguss Akt. Ges. vorm. Brüder Butter w Dreźnie, C. E. Weber, Sztutgart (firma istnieje od r. 1827 i J. D. Trennert & Sohn, Altona (istnieje od roku 1810). Połączenie nastąpiło celem usunięcia wzajemnej konkurencji.

Z przemysłu drukarskiego w Brazylji. Z powodu nader trudnego położenia w przemyśle graficznym w Niemczech napływają do Brazylji liczne oferty bezrobotnych drukarzy niemieckich, proszących o pracę, zaliczkę na koszty podróży i bilet okrętowy. Objaw ten wielce zaniepokoił pracowników drukarskich w Brazylji, tak dalece, że związek ich, mający siedzibę w Porto Alegre, Rua Vol da Patria 143, zwrócił się do związku drukarzy w Niemczech z przestrogą. Związek brazylijski dowodzi: Chociaż w przemyśle drukarskim szczególnie w Rio de Janeiro i w Sao Paulo w przemyśle drukarskim jest pracy bardzo wiele, to jednakże myta składaczy czcionek i drukarzy nie są korzystne. Jedynie pracownicy litograficzni i kamieniodrukarze bywają lepiej płatni. Od początku lutego do połowy marca wybuchł 5 tygodniowy strajk, który położenie zarobkowe dla pracowników na korzyść ich nieco zmienił. Zecer zagraniczny bez znajomości języka krajowego nie da sobie rady. Zważyć należy, że terminu wypowiedzenia pracy w Brazylji nie zna się, również opieki społecznej dla bezrobotnych. Wartość milrejsa po wojnie znacznie spadła; gdy przed wojną płacono za dolara 4, to obecnie płaci się zań 9 milrejsów. Wskutek tego życie znacznie podrożało i to o 120 do 130 proc., gdy myta wzrosły zaledwie o 50 proc. Składacz czcionek i drukarz zarabiają dziennie 6 do 7, rzadziej 8 milrejsów. A życie drogie; ceny wynoszą za kg. cukru 1,800 milrejsów, kartofle 500 do 600 rejsów, wołowina 800 rejsów, wieprzowina 1,800 milrejsów, smalec 1,800 do 2 milrejsów, masło 6 milrejsów, litr mleka 700 do 800 rejsów, ubranie 180 do 350 milrejsów, obuwie 32 do 60 milrejsów, komorne w domu z drzewa zbudowanym 40 do 80, w murowanym 100 do 200 milrejsów miesięcznie. W końcu donosi związek drukarzy w Brazylji, że Irmaos Weissflog, Niemiec, dyrektor zakładów graficznych Companhia Melhoramentos de Sao Paulo bawi w Niemczech, niezawodnie celem zaangażowania pracowników niemieckich. Związek brazylijski przestrzega przed nim.

Ceny pism w Rosji sowjeckiej. Wychodzący w Moskwie dziennik „Prawda“ podwyższył cenę za egzemplarz z miljona na 2 miljony rubli!

Aresztowanie drukarza. W Kępnie aresztowano drukarza Adolfa Kitzmana, wydawcę czasopisma niemieckiego „Kempener Wochenblatt“. Kietzmann, jak donoszą, okradł swą gospodynię, zabrawszy jej różne przedmioty wartości około 4000000 mk. i ukrywszy na strychu domu. K. oddany został do dyspozycji władz sądowych. Kietzmann tłomaczy się tem, że chciał gospodynię swą „nastraszyć“, tymczasem w gazetach politycznych czytamy, że i w Trzemesznie, dokąd się był z Kępna udał, zarzucają mu dalsze dwa tympodobne „zastraszenia“.

Słynny zbiór miedziorytów w Greiz. W Greiz, byłej stolicy turyngijskiego księstewka Reuss linja starsza odkryto zapomniany zbiór miedziorytów, pochodzących z epoki rozkwitu miedziorytnictwa angielskiego, zwiedzanych obecnie przez licznych przyjaciół starszej sztuki graficznej. Z polecenia rządu wydał kustosz gabinetu miedziorytowego w Dreźnie profesor dr. Singer u Wohlgemuth & Lissnera w Berlinie katalog zbioru miedziorytów w Greiz w 150 egzemplarzach numerowanych, które niezawodnie rozchwytane zostaną przez znawców i przyjaciół sztuk pięknych. — Rzeczone miedzioryty zbierała księżniczka Elżbieta, trzecia córka króla angielskiego Jerzego III. Księżniczka żyła aż do swego 48 roku życia na dworze swej matki królowej Szarloty w Windsorze, a ponieważ lubującą szuki piękne książniczkę łączyły stosunki z mistrzami tej miary co Dickinson, Dixon, Fisher, Green, Watson, J. R. Smith, d'Agothy, przeto miała sposobność uzbierania cennych okazów z dziedziny miedziorytnictwa angielskiego. Zbiór zawiera 6000 miedziorytów.

Wspomnienia prezydenta Hardinga jako drukarza i dziennikarza. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Harding wygłosił niedawno w gronie członków związku wydawców gazet amerykańskich w Waszyngtonie odczyt, w którym wynurzył też swe własne przejścia życiowe jako drukarz i dziennikarz. Przed laty 40, licząc lat 11, rozpoczął karjerę jako uczeń drukarski. W chwilach wolnych od zajęć zawodowych pasał na małej fermie swego ojca, położonej za miastem, kury i kaczki. — W toku swego odczytu wyraził Harding zgodność swą na projekt ustawy prasowej, będącej na porządku obrad stowarzyszenia, w przedmiocie dobrego tonu, której brak w prasie amerykańskiej dotkliwie daje się odczuwać. Redaktorzy naczelni, posiadający wpływ decydujący, mogą pożytecznie przysłużyć się tem, co zamilczą, jak tem, co pozytywnie ogłoszą. Harding przeciwnym jest ogłaszaniu kompromitujących posiedzeń sądowych. Dziennikarze powinni uważać jako szczytne zadanie społeczne dbanie o formę przyzwoitą, o prawdziwość podanych informacyj, o szczery ton godny obywatela amerykańskiego. Pod koniec swego przemówienia prezydent Harding wyraził swe zamiłowanie do dziennikarstwa, wspominał też o swej długoletniej pracy i karjerze w wydawnictwie „Star“, które dotychczas jest własnością jego; w dzienniku tym z biegiem lat pełnił wszelkie funkcje, rozpoczął jako posługacz biurowy, a skończył jako redaktor naczelny i wydawca gazety. Zawsze jeszcze wolałby był pozostać dziennikarzem, jak czemkolwiek innem na świecie (prócz stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych oczywiście — przyp. red.).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Sprawa zakazu wywozu drewna z Polski.

(Do artykułu w nr. 23.)

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie donosi nam:

Przepisy w sprawie wywozu drewna.

W ślad za rozporządzeniami o zakazie wywozu zagranicę drewna nieobrobionego i wprowadzenia opłat wywozowych na nieobrobione drewno iglaste i osikę zostały wydane następujące przepisy wykonawcze:

1. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dn. 16 maja 1923 r. o wprowadzeniu opłat wywozowych od wywozu drzewa iglastego nieobrobionego i osiki nieobrobionej (Dz. Ust. R. P. Nr. 54, poz. 381) przy wywozie drzewa iglastego nieobrobionego, oraz przy wywozie osiki nieobrobionej pobiera się opłatę wywozową wysokości 40 proc. zysku wywozowego.

2. Wysokość zysku wywozowego ustala się przez zmniejszony komplet Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli przemysłu drzewnego na pewien okres czasu w zależności od konjuktur handlowych i przedstawia się na zatwierdzenie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu.

3. Opłaty wywozowe pobierane są od drzewa, licząc, iż 1 mtr. sześcienny materjału okrągłego miękkiego waży średnio 700 kg.

Przy obliczeniach transportów wodnych miarodajne są certyfikaty nawigacyjne, wystawiane przez urzędy wodne, podległe Ministerstwu Robót Publicznych.

Przy obliczeniu wagi drzewa na tratwach przyjmuje się, iż 10 mtr. kw. drzewa stanowi 2.00 mtr. sześcienne drzewa równych 1.400 kg. Przy spławie luzem mierzy się powierzchnię zajętej wody.

4. Przy tranzakcjach wywozowych, zawartych w markach polskich, o ile eksporter udowodni, że rozrachunek był uskuteczniony w markach polskich z przekazu zagranicznego, opłatę wywozową pobiera się w markach polskich, po uskutecznieniu tranzakcji. W tym wypadku, celem uzyskania pozwolenia, wymagane jest złożenie gwarancji firmowej lub bankowej, na żądanie Ministra Przemysłu i Handlu wysokości kwoty przypadającej opłaty.

5. Celem uzyskania pozwolenia na wywóz przy tranzakcjach, zawieranych w walutach obcych, eksporter składa deklarację (gwarancję banku dewizowego), że przekaże w terminie maksimum 4 miesięcy do dyspozycji P. K. K. P. 50 proc. kwoty, uzyskanej od sprzedaży drzewa, obliczonej w/g ryczałtowych cen eksportowych loco Gdańsk bez żadnych potrąceń. W wymienionej walucie eksporter wpłaca po ukończeniu tranzakcji opłatę wywozową jednocześnie z przekazaniem do dyspozycji P. K. K. P. powyżej oznaczonej kwoty. Deklaracja (gwarancja bankowa), dotycząca przekazania waluty obcej, zawierać musi również zobowiązanie uiszczenia opłaty wywozowej P. K. K. P. po otrzymaniu przekazanej kwoty zapisuje ją na rachunek walutowy eksportera do jego dyspozycji. Równowartość zapisanej waluty winna być podjęta przez eksportera najdalej w ciągu 90 dni (trzech miesięcy) od daty zapisania waluty.

Minister Przemysłu i Handlu może żądać zamiast zwykłej deklaracji eksportera, specjalnej gwarancji bankowej, lub też zobowiązania, zagwarantowanego wekslami danej firmy. Niewypełnienie przyjętych w deklaracji zobowiązań dotyczących przekazania waluty obcej, pociąga za sobą skreślenie danej firmy z listy eksporterów, uprawnionych do otrzymywania zaświadczeń wywozu towarów, znajdujących się na liście towarów zakazanych.

6. W razie niewywiezienia towarów w terminie przepisanym zwraca się deklarację, względnie gwarancję bankową, eksporterowi, po złożeniu wydanych pozwoleń. W razie udowodnienia przez eksportera, że towar z przyczyn niezależnych od niego nie mógł być wywieziony, lub że waluta nie mogła wpłynąć, Główny Urząd Przywozu i Wywozu może prolongować termin wpłaty przypadających sum do trzech miesięcy.

7. Jeżeli wywieziono towar na niepewną sprzedaż i o ile eksporter w sposób wiarygodny udowodni, przez placówki polskie zagranicą, względnie instytucje, przy takich placówkach akredytowane, iż materjały te pozostają na składach i figurują jako niesprzedane przez niego, to obowiązek przekazania waluty może być zawieszony aż do chwili sprzedaży, nie dłużej jednak, niż na okres roku.

8. Przy wywozie drzewa nieobrobionego za waluty obce, do dnia 30. września 1923 r. włącznie, wysokość kwoty, przekazanej do dyspozycji P. K. K. P., jak również i gwarancji (zobowiązania), oznacza się na 30 proc. uzyskanej ze sprzedaży sumy. Od dnia 1 października 1923 r. wysokość tej kwoty wynosić będzie 50 proc., stosownie do punktu 5 niniejszych przepisów.

9. Na wywóz drzewa iglastego nieobrobionego wydaje pozwolenia Gł. Urząd Przywozu i Wywozu we własnym zakresie, bez wnoszenia odnośnych podań pod obrady zmniejszonego kompletu; pozwolenia te będą, jak zwykle, posiadały ważność 3-miesięczną. Sprawy wydania pozwoleń na wywóz drzewa osikowego, jak również objęte punktami 6 i 7 niniejszych przepisów, podlegają każdorazowemu rozpatrzeniu przez zmniejszony komplet.

We wszystkich wypadkach wydanie pozwolenia może być uzależnione, stosownie do konjuktur w handlu zagranicznym, od waluty, w jakiej została zawarta tranzakcja wywozowa.

10. Opłata manipulacyjna za pozwolenia na drzewo, przewidziana niniejszemi przepisami (oprócz osiki, opłacającej w/g zwykłych norm), wynosić będzie 2 000 mk. od wagonu, przyjmując przy innych sposobach transportu 1 wagon — 10 000 kg. — 12,5 m. sześciennych.

11. Opłata manipulacyjna w żadnym wypadku zwrotowi nie podlega.

Z rynku papierniczego

Polska. Niemieckie czasopisma donoszą, że w styczniu i lutym br. przemysł papierniczy w Polsce znajdował się w pełnym biegu, produkcja miesięczna wynosiła ponad 4000 tonn papieru. Produkcja fabryk celulozy atoli wynosiła niecałe 3 000 tonn miesięcznie.

Francja. Ustawą z dnia 10 maja br. zniesiono cło na dowóz masy papierowej, pochodzącej z kolonji francuskiej w Tunisie.

Portugalja. Stawki celne na papier gazetowy i drukarski zmniejszono na 0,48, na papier listowy na 1,58, kopertowy 1,58 i pakowy na 1,20.

Rumunja. W kraju panuje brak papieru gazetowego. Minister handlu Sassu wobec tego zażądał od krajowych fabryk papieru ażeby wzmogły produkcję papieru gazetowego rolowego, a jeżeli potrzebnej ilości papieru nie wyprodukują, wówczas zezwoli na dowóz zagranicznego papieru gazetowego.

Danja. Cło dowozowe na papiery światłoczułe fotograficzne zmniejszono na 1 koronę duńską od kg.

Norwegja. Popyt na masę papierową ożywiony, na rynku papierniczym normalny, ceny niezmienione. Ceny za tonnę (100 kg.) fob port norweski wynoszą: pierwszorzędne wilgotne włókno świerkowe 35; bielona masa sulfitowa 585; niebielona, jednakże łatwa do bielenia masa sulfitowa 450; niebielona, włóknista masa sulfitowa 425; łatwa do bielenia masa sulfatowa 410; sulfatowa masa pospolitsza 400 koron norweskich.

Austrja. W prasie austrjackiej ujawnia się coraz więcej skarg na rząd krajowy, szczególnie na ministerstwo handlu i przemysłu obwiniając, że nie dba o interesy szerokich kół społecznych. Świeżo skarży się czasopismo „Neues Wiener Journal" jak następuje:

„Na miesiąc czerwiec ustanowiono w Niemczech cenę za papier gazetowy na 2550 mk. niemieckich co odpowiada wartości 2400 koron austrjackich za kg. W maju kosztował kg. papieru gazetowego w Niemczech 1500 mk. n. za kg., zwyżka na 2550 mk. w czerwcu powodowana została raptownym spadem wartości marki niemieckiej. Tymczasem w Austrji ten sam papier gazetowy kosztuje obecnie 4500 koron austrjackich za kg. Austrja jest krajem bujnie zalesionym, jej przemysł papierniczy korzysta częstokrotnie z taniej siły wodnej — a korona austrjacka jest dzisiaj o 10 proc. więcej warta od marki niemieckiej. Dla czego, pytamy, papier gazetowy w Austrji kosztuje 80% więcej aniżeli w Niemczech? Ministerstwo handlu powinno stanowczo zarządzić, ażeby można sprowadzić przynajmniej papier gazetowy z Niemiec w ilości takiej, któraby starczyła na pokrycie potrzeb wydawnictw austrjackich."

Dalej uskarża się prasa austrjacka, że z powodu drożyzny papieru austrjackiego, a taniości niemieckiego wydawnictwa gazet niemieckich sprawiają austrjackim dotkliwą konkurencję. I tak numer „N. Wiener Journal" kosztuje w sprzedaży ulicznej 1700 k., „N. Wiener Tabblatt" i „N. Freie Presse" po 1500 koron, a berliński „Tag", o tej samej objętości, sprzedaje się w Wiedniu po 500 koron za numer.

Sytuację, jak nie bez słuszności przypuszczamy, wykorzysta stowarzyszenie niemieckie Hugo Stinnes, które swój dział papierniczy przeniosło do Wiednia, Schwarzenbergplatz 18. Kto ręczy, czy stowarzyszenie Stinnesa, może pod bardziej ukrytem godłem nie zawita do Polski, w której stosunki i ceny papiernicze dają tyle pola do zawrotnej spekulacji?

Kanada. Firma Belgo Paper Co. w Shawinigan Falls ustawia dwie nowe maszyny papiernicze, przezco produkcję pomnoży z 63 000 na 105 000 tonn papieru gazetowego.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Hurtownicy skarżą się na słabnący zbyt towaru, fabrykanci atoli są zadowoleni z uzyskanych zleceń. Zastój, który zazwyczaj wzmaga się z nastawaniem pory letniej roku latosiego opóźnia się tak samo jak nastanie pory skwarnej. Ceny nie obniżają się. Popyt na papier gazetowy oziębły, również na bibułkę, natomiast papiery pakunkowe bywają pożądane. Popyt na włókno drzewne ożywiony; młyny papiernicze znajdują się w pełnym biegu. Popyt na celulozę oziębły, ceny jednakże utrzymały się. Pokup starego papieru gatunków przednich ożywiony, za pospolitsze odpadki cena nieco zmalała.

Nowe surowce dla wyrobu celulozy.

Przemysł papierniczy z roku na rok czyni poważne postępy, również w kierunku wynalazków z przyjemnością notować można ciekawe szczegóły. Odkąd zużywanie papieru uległo spotęgowaniu tak dalece, że ilość szmat nie wystarczała na wyrób potrzebnej ilości papieru, odtąd zwrócono oczy na świat roślinny poszukując podatnych surowców do produkcji celulozy koniecznej na wyrób papieru. Spore przestrzenie lasów jednej i drugiej półkuli ziemskiej zostały wytrzebione, a drzewo przerobione na celulozę, a w dalszym ciągu na papier. Atoli w naszych czasach drzewo jako takie zaczyna być zbyt drogim surowcem na wyrób celulozy względnie papieru, to też poszukuje się i to z skutkiem innych surowców roślinnych w celu, o którym mowa.

Świeżo uzyskali patent w Niemczech pod nr. 375 034 Henryk Eggers i dr. Adolf Burlin z Bremeny na nowy sposób wytwarzania celulozy podatnej na wyrób papieru. Szczegóły tego nowego sposobu są następujące: Rośliny kłączowate (po niemiecku „Staudengewachse"), dalej łodygi i badyle roślin polnych, również liście i korzenie naprzykład łubinu i innych, wreszcie strąki roślin motylkowatych jak grochu i fasoli oczyszcza się przez staranne płukanie, następnie tnie się na drobne kawałki, wreszcie się je zmiesza. Teraz masę zmieszaną rzuca się do kotła szczelnie nakrytego i tak samo jak łęciny kartoflane gotuje się pod ciśnieniem 2 do 3 atmosfer przez 2 do 3 godzin. Do kotła wlewa się podczas tej operacji rozczyn dwuprocentowej sody kaustycznej.

Dalsze urabianie tak uzyskanej masy błonnikowej następuje według znanego we fabrykach sposobu.

Nowy sposób przyrządzania błonnika roślinnego dostarcza rzekomo nader podatne dla fabrykacji papieru włókno, które nietylko jest bardzo delikatnem i trwałem, ale znakomicie nadaje się do wyrabiania najprzedniejszego papieru.

Jeszcze w sprawie przejrzystości papieru.

W sprawie przejrzystości papieru donosi czasopismo „Pulp and Paper Magazine" pomiędzy innemi co następuje: Ponieważ celuloza pierworodna nie posiada żadnej struktury, przeto jest doskonale przejrzystą. Dopiero przerabianie włókna podczas wyrobu papieru wpływa na stopniowy zanik przejrzystości.

Przejrzystość względnie nieprzejrzystość papieru zależną jest w pierwszym rzędzie od mielenia i przeróbki masy, dalej od ilości i fizykalnych przymiotów materjałów dodatkowych, wreszcie od klejenia i dokończenia produkowanego papieru.

Podług stopnia przejrzystości wymienić należy kolejno następujące surowce: słoma, płótno, masę sulfitową, esparto, bawełnę, masę sodową, konopie i włókno drzewne; masa zyskiwana ze słomy posiada największą, włókno drzewne najmniejszą przejrzystość.

Długotrwałe wyczerpujące mielenie masy, jakie naprzykład koniecznem jest na wyrób papieru używanego na druk papierów wartościowych (akcyj), nadaje produktowi przejrzystość, zbliżającą się do przejrzystości samej celulozy. Krótkotrwałe, niezbyt intenzywne mielenie masy papierniczej (naprzykład pod wyrób bibuły biurowej) wywołuje nieprzejrzystość produkcji gotowej. Również silne ssanie na maszynie, wywołujące chropowatość powierzchni papieru, powoduje nieprzejrzystość produktu papierniczego.

Co się tyczy materjałów dodatkowych wypada nadmienić, że naprzykład używając „China day“, głównie ilość domieszki stanowi o stopniu nieprzejrzystości.

Klejenie papierów atoli, które korzystnie wpływa na wygładzenie powierzchni produkcji papierniczej, nadaje przejrzystość. To samo tyczy się kalandrowania papieru, urabiające powierzchnię papieru w kierunku przejrzystości.

Z przemysłu i handlu papierniczego w okupowanych Niemczech.

Odmiennie od prasy niemieckiej politycznej, która nadrabia miną, przedstawiają położenie przemysłu i handlu w okupowanych przez Francję i Belgię stronach Niemiec czasopisma fachowe. Położenie jest bardzo trudne, tak dalece, że grozi załamaniem biernego oporu. To się zgadza, inaczej bowiem rząd niemiecki, hardy, dumny i nieugięty, nie zwracałby się do państw koalicyjnych o uregulowanie zatargu, który spowodował okupację.

Charakterystyczne światło rzucają na wyświetlenie położenia w okupacji skargi pewnego fachowca papierniczego z Nadrenji. Skarży się on z smutkiem, że koła handlowe Niemiec nieokupowanych haniebnie opuściły fachowców na terenie okupowanym. Na oferty korzystne odpowiadają odmownie, albo też, wykorzystując trudne położenie, starają się w sposób anormalny obniżyć ceny. To wszystko i zastój komunikacyjny na terenie okupowanym panujący sprawiły, że przedsiębiorstwa zwłaszcza mniejszych kupców papierniczych po większej części narażone są na zupełną ruinę, a wielu z nich musi wyciągać rękę po zapomogę z funduszów zbieranych na podtrzymanie biernego oporu. Tu znów broją co niemiara władze (niemieckie), które samowolnie rozdzielają kwoty pieniężne siejąc rozgoryczenie. Naprzykład zarząd miasta Jülich tylko połowę wypłaca tego, co płacą miasteczka a nawet wsie okoliczne. Jeżeli zatem wielu, by z głodu nie umrzeć, przyjmują pracę z rąk władz okupacyjnych i przez to opór bierny coraz bardziej załamuje się, to zawdzięczać może rząd niemiecki swym podległym władzom miejscowym, a po części i sam winę ponosi, bo zażalenia na władze miejscowe zbywa milczeniem.

Tyle skarga. Z innych stron donoszą, że położenie w ostatnim czasie dotkliwie się pogorszyło. Okiełznanie ruchu, kolei, przewozu towarów automobilami i wozami w zagłębiu nadreńsko-westfalskim zostało dokonane. Towary trudno sprowadzać, do tego koszty za przewóz pokątny są tak wielkie, że handel się nie opłaca. Bardzo wiele zakładów pracuje tylko przez 2 do 3 dni w tygodniu z powodu braku zleceń, a nawet w tych dniach kłopot powstaje niemały, czem zatrudniać pracowników. Aresztowania, wydalania, rekwizycje, nakładanie kar pieniężnych i więziennych napawają kupców i wytwórców grozą. Położenie wprost rozpaczliwe, ratunku ludność miejscowa nie widzi wcale.

Rozwój przemysłu papierniczego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Stowarzyszenie „American Paper & Pulp Association“ wydało na podstawie źródeł urzędowych ciekawą statystykę z dziedziny rozwoju przemysłu papierniczego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, z której wynika, że liczba amerykańskich fabryk papieru w okresie lat 40 od roku 1879 do 1919 nie pomnożyła się wcale. W roku 1879 istniało 742 fabryk papieru, 1909 roku 777 fabryk, 1914 roku 718 a 1919 roku 729 fabryk papieru. Natomiast wzrosła liczba zatrudnionych osób z 53 000 w roku 1898 na 125 000 w roku 1919. Inwestowany w przemyśle papierniczym kapitał wynosił okrągłe 50 miljonów dolarów w roku 1879 i wzrósł na 900 miljonów dolarów w roku 1919. W tym samym stosunku wzrastały też z biegiem lat myta i pensje robotników i funkcjonarjuszów fabryk papieru i to z 9 miljonów dolarów w roku 1879 na 50 miljonów dolarów w roku 1909 i $165\frac{1}{2}$ miljonów dolarów w roku 1919.

Szczególne zainteresowanie wzbudzać powinien wynikający z tabeli statystycznej stosunek wydatków na robociznę i nabycie surowców do wartości gotowej produkcji. W roku 1879 wynosiły wydatki na robociznę 16% wartości produkcji, 1889 roku natomiast 19% i wzrosły na 20% w roku 1914 i 1919. Wydatki na sprawienie surowców wynosiły 1879 roku 60% wartości produkcji, 1889 roku 56%, 1899 roku 55%, 1909 roku 60%, 1914 roku 65% a 1919 roku 60% wartości produkcji. Ogólna wartość produkcji przemysłu papierniczego wzrastała z 57 miljonów dolarów w roku 1889 na 788 miljonów dolarów w roku 1919. Przeciętne myto robocze wynosiło w 1899 roku 476 dolarów, 1909 roku 621 dolarów, 1914 roku 692 dolarów a 1919 roku 1325 dolarów.

Notatki

Celem rozwoju naszych branż w Polsce. Celem uzupełnienia kartotek handlowych i umożliwienia składania ofert notujemy w każdym numerze naszego czasopisma nowo wpisane do rejestru handlowego firmy lub zmiany w nich zaszłe, na co wskazujemy uwagę wytwórcom i hurtownikom. Rubryka „Towary poszukiwane“, którą abonenci posługiwać się mogą bezpłatnie, jest cennym drogowskazem, jakie towary i przedmioty w dziale ogłoszeniowym polecać z korzyścią należy. Redakcja korzysta z wszelkich informacyj handlowych i fachowych, uprasza o nadsyłanie ich, omawia wszelkie nowości wydawnicze i

nadsyłane okazy recenzyjne z dziedziny naszych branż. Wszystkich, którym zależy na rozwoju naszej wytwórczości krajowej, na torowaniu nowych dróg dla handlu i przemysłu naszego, upraszamy o cenną współpracę i polecenie naszego czasopisma w kołach fachowych, wytwórczych, przemysłowych i handlowych. Prosimy też o uwzględnianie firm ogłaszających stale wyroby swe i przy zamawianiu towaru na ogłoszenie w naszem czasopiśmie się powoływać. Firmy ukazujące się w czasopiśmie fachowem dawają z góry pewną gwarancję solidnej obsługi. W celu dokształcania fachowego prosimy nasze czasopismo podawać zatrudnianemu personelowi do przeczytania.

Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych. W cenniku obowiązującym zasadniczo i minimalnie w sprzedaży detalicznej, podanym w nr. 23 naszego czasopisma, zaszły następujące zwyżki cen: papier kancelaryjny, 12 kg., z rubrykami z 300 na 350 mk.; okładki do zeszytów cienkie z 100 na 200 mk., tablice na 5 linji z 4000 na 6000 mk., na 6 linji z 4500 na 6800 marek, na 7 linji z 5000 na 7500 marek; listy przewozowe zwykłe i pośpieszne z 60 względnie 90 marek na 180 marek; papier do nut z 400 na 450 mk.; karty do gry 32 l. z 7 500 na 9 000 mk.; karty z widokami Poznania z 300 do 400 mk.; kalka do maszyny 2° z 300 na 350 mk., kalka ołówkowa z 400 na 450 mk.; telegramy kościuszkowskie, Tow. Czytelni Ludowej i Czyt. dla Kobiet z 500 na 1000 mk.

St. Olszak, Skład papieru i księgarnia, Kcynia. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Kcyni. Właścicielem firmy jest Helena Olszak w Kcyni.

Księgarnia Piasta, Rawicz. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Rawiczu. Właścicielem firmy jest kupiec Stanisław Domaszewski.

„Nasza Księgarnia Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“, Sp. Akc., Warszawa. Firma powiększa kapitał zakładowy o mk. 42 000 000 na 60 000 000 mk. drogą trzeciej emisji 42000 sztuk nowych akcyj, nominalnej wartości 1000 mk. każda. Cenę emisyjną nowych akcyj określono na 1150 mk.

Katowicka fabryka wyrobów papieru, Józef Piechatzek, Katowice. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach zapisano dodatkowo: wskutek przystąpienia spólnika osobiście odpowiedzialnego Piotra Śliwki, kupca z Katowic, do interesu, powstała jawna spółka handlowa pod zmienioną firmą „Fabryka wyrobów papierowych w Katowicach, Piechatzek i Śliwka“.

Zgon. W Hermańcu pod Ustroniem na Śląsku zmarł w niespełna 68 roku życia Jan Kozieł, właściciel fabryki papieru. R. i p.

Ceny w Niemczech. Od 27 maja br. podwyższono mnożn. drożyźn. za ołówki z 20000% na 50000% — Na atramenty, klej biurowy i poduszeczki do stempli podwyższono od 1 czerwca mnożnik drożyźniany o 40 proc. na 240 proc, a na farby stemplowe i atrament hektograficzny o 40 proc. na ceny obowiązujące w styczniu br. — Od 25 maja br. ustanowiono cenę hurtowną za zeszyty szkolne, z modrą okładką, etykietem, bez bibuły wewnątrz, za 100 sztuk jak następuje: z 11 kg. średniego drzewnego papieru 29 000 mk. n., z 10 kg. pospolitszego drzewnego papieru 23 500 mk. n., z 12 kg. bezdrzewnego papieru 40 500 mk. n.— przy odbiórce przynajmniej 1000 sztuk.

Targ Papierniczy w Berlinie przygotowuje niemieckie stowarzyszenie kupców papierniczych i artykułów pisemnych. Z targiem połoczęną zostanie wystawa książek. — Tego rodzaju wystawa specjalna i w Polsce by się przydała.

Targi i wystawy. Międzynarodowa wystawa zastosowania mechaniki i elektryczności odbędzie się w Gandawie w lipcu 1923 r. — Międzynarodowa wystawa w dziedzinie wynalazków i postępu w przemyśle odbędzie się w Turynie od 8 do 30 września 1923 r. — Jarmark próbek odbędzie się w Neapolu od 16 do 30 września 1923 r.

Towary poszukiwane

Zapytania.

(Bezpłatne dla abonentów.)

1. Kto dostarcza złoto w listkach do złocenia książek?
2. Kto wykonuje drzeworyty (klisze)?
4. Które fabryki wyrabiają bronzową i białą bibułę do pakowania w arkuszach i bobinach?
5. Które fabryki wyrabiają papier drukowy 50 gramowy oraz maszyną gładzone kartony 200 gramowe?
10. Kto dostarczy wzór kalendarza na rok 1924, zawierający dokładnie święta rzymsko-katolickie, grecko-katolickie i żydowskie?
11. Kto sprzedaje krochmal dla potrzeb introligatorskich?

Odpowiedzi.

(Bezpłatne dla nadsyłających).

Ogłoszenia: 1/1 strona 160 000, mk., 1/2 strony 80 000, mk., 1/4 strony 40 000, mk., 1/8 strony 20 000, mk., 1/16 strony 10 000, mk. — Na stronie I okładki 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godziny 9-tej.

Przedpł. miesięczn. z przesyłką pod opaską 3 000 mk. Numer pojedyńczy 800 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555.
Redaktor „Przeglądu Graficznego“ Teodor Kryg
Redaktor „ Przegl. Papiern.“ Fr. Wojciechowski w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.